Nr. 140 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I. (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“, „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży
Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów nol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara meryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 3-go grudnia 1935 r.

Żydostwo pcha się do Gdyni

przy pomocy najwyższych protekcyj — Przechodnie zawadzaja o krzywe nochale żydowskie

Bardzo wiele mówi się i pisze o wytępieniu protekcyj, karjerowiczostwa, — wiele się też mówi o współpracy ze społeczeństwem, o popieraniu rolnictwa, kupiectwa, rzemiosła itd. Ale życie codzienne wykazuje, że wszystkie te szumne zapowiedzi to tylko puste frazesy. Być może, że są jednostki, które dążą do szczytnych celów, ale to są tylko jednostki bezsilne wobec tych, którzy starym zwyczajem popierają system najwstrętniejszego protekcjonizmu. Wżarła się plaga ta w życie publiczne i kpi wyraźnie z wszystkich poważnych obywateli.

Bardzo rażąco widzi się skutki protekcjonizmu w Gdyni. Dzięki tej pladze w Gdyni zaczynają panoszyć się żydzi.

O bardzo rażącym fakcie dowiedzieliśmy się na ostatnim zjeździe prezesów towarzystw restauratorskich na Pomorzu, odbytym ostatnio w Grudziądzu.

Od pewnego czasu krążyły w Gdyni pogłoski, że **pewien żyd** o bardzo melodyjnem nazwisku Melodyst **otworzy wnet kabaret z całkowitą koncesją** i to w najbliższej odległości kościoła. Wszyscy gdyńscy obywatele patrzyli na poczynania żyda Melodysty z pewnem zdumieniem, boć **istnieje też przepis zabraniający otwierania podobnych kabaretów w pobliżu kościoła katol., przeciw czemu energicznie zaprotestowało miejscowe duchowieństwo.** Pozatem o uzyskaniu przez Melodystę koncesji nie mogło tembardziej być mowy, ponieważ **niedawno odmówiono pewnemu inwalidzie gdyńskiemu koncesji z powodu rzekomego wyczerpania kontyngentu.** Tymczasem Melodyst, który **ma „poparcie“ w Warszawie otrzymał pełny wyszynk i pozwolenie na otwarcie kabaretu, wbrew istniejącym przepisom, zabraniającym otwierania takich przybytków w pobliżu kościołów. Takie uprzywilejowanie żyda Melodysty tylko dlatego że ma „znajomych“ w Warszawie i nawet przedkłada od nich listy polecające,** poprostu oburza całe społeczeństwo gdyńskie i napawa je obawą, że czasy „uprzywilejowane“ dla pewnej kliki się nie skończyły.

Narzekamy, że żydostwo wciska się do Gdyni, jesteśmy świadkami głoszenia przez żydów, że Gdynia stanie się „Odessą Północy“, w niedawno wydanym „Świecie“ żydowskim czytaliśmy o niepokojących nas Polaków zamiarach mniejszości względem portu gdyńskiego, poprostu namacalnie odczuwamy, że trudno dzisiaj przejść przez ulicę Gdyni, by nie zahaczyć o długie nochale żydowskie, widzimy, że niema już w Gdyni dziedziny, do której nie wciskałyby się „pijawki“ żydowskie, a mimo to dzieją się rzeczy, które jakoby świadczyły o tem, że **nie jesteśmy pierwsi i najważniejsi w Rzeczypospolitej.**

I kto jest tym wysokim protektorem, który **każe żydowi udzielać koncesji i zezwolenia na otwarcie nory rozpusty naprzeciw kościoła wbrew protestom duchowieństwa i społeczeństwa? Któż to przyczynił się do tego, że żyd, Melodyst z wielkim tupetem szwenda się po urzędach wykazując się listami żelaznymi“?**

Otóż, jak nas poinformowano, **żyd Melodyst cieszy się pełnemi łaskami wiceministra skarbu p. Koca i pani ministrowej Beckowej.**

I to jest to przykre, że **polski minister i żona polskiego ministra protegują żyda,** ułatwiając coraz większe zażydzenie Gdyni. Tego miasta, które nazywamy perłą miast polskich.

Tutaj stanowczo coś musi się zmienić!

Nie dosyć, że b. minister handlu p. Rajchmann uprzywilejowywał przy nadawaniu koncesji handlowych żydów, krzywdząc kupców chrześcijan, to teraz jeszcze protekcyjki beckowo-kocowe.

W te sprawy powinien wglądnąć twórca polskiej Gdyni obecny minister skarbu i wicepremjer p. Kwiatkowski. Powinien wglądnąć i nie dopuścić do tego, aby z tej tak pięknie zapowiadającej się Gdyni żydzi nie zrobili „Odessy Północnej“.

Kj.

Strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie

Na poniedziałek, wtorek i środę dnia 25, 26 i 27 listopada br. Związki pracowników górniczych i hutniczych proklamowały strajk powszechny na terenie Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Strajk miał naogół przebieg bardzo spokojny, zaś udział w strajku brało około 70 procent załóg kopalń i hut.

Strajk był protestem przeciwko niegodzeniu się przemysłowców na skrócenie czasu pracy z utrzymaniem dotychczasowej stopy zarobków.

Rząd brazylijski stłumił rebelję komunistyczną

Jak donoszą z Rio de Janeiro, w ciągu wtorku 26. listopada odeszły do Natalu i Recife w północnej Brazylji 2 krążowniki z wojskami rządowemi, a mianowicie „Rio Bachia“ i „Rio Grande do Sul“. Krążowniki te wyładują w obu portach wojska.

Rząd przedsięwziął wszelkie kroki celem zapewnienia porządku. W tym celu m. in. aresztowano znaczną liczbę komunistów. Według ostatnich wiadomości z Pernambuco, wojska wierne rządowi oblegają rebeljantów na przedmieściu Saccorzo. Rebeljanci w Pernambuco stracili znaczną liczbę w zabitych.

Jak donoszą z Rio de Janeiro, policja stanowa otrzymała wiadomości o całkowitem stłumieniu powstania w Pernambuco. Również w Jaboatao powstańcy zostali pobici i uciekają w całkowitej rozsypce, porzucając broń i amunicję.

W ciągu wtorku została ukończona koncentracja wojsk w Parahyba. Rząd oczekuje, że również w stanie Rio Grande del Norte ruch powstańczy zostanie rychło opanowany.

Niepowodzenia Włochów

na wszystkich frontach

Według wiadomości otrzymanych z Harraru nie ulega wątpliwości, że Abisyńczycy zdołali na południu odebrać Włochom wielkie obszary. Przedewszystkiem w dolinie rzeki Fafan Abisyńczycy posunęli się znacznie naprzód. Włosi cofają się na całym froncie, nie stawiając poważniejszego oporu. Ulewne deszcze, trwające od dłuższego czasu utrudniają operacje wojenne. Cała prowincja Ogaden przedstawia widok wielkiego błotnistego jeziora.

W szeregach wojsk włoskich zanotowano liczne wypadki chorób epidemicznych. Wiadomość o zwycięskiej ofenzywie na froncie południowym została przyjęta z wielką radością w Addis Abebie. Wśród ludności odżyła nadzieja zwycięstwa, w które przez pewien czas zwątpiono. Pozatem otrzymano wiadomości o zwycięskim pochodzie wojsk rasa Desty, które mają zagrażać miejscowości Mogadiscio.

Gorahai i Gerlogubi odebrane Włochom

Z Addis Abeby donoszą: Według najświeższych wiadomości, nadeszłych specjalnym kurjerem z frontu południowego, armja rasa Nassibu odniosła na froncie ogadeńskim poważny sukces. Urzędowy komunikat utrzymuje ponownie, że Gorahai i Gerlogubi zostały odebrane przez oddziały abisyńskie. Według oświadczenia abisyńskiego armja włoska znajduje się w odwrocie na Ual-Ual. Odwrót włoski nosić ma wszelkie cechy paniki. — Energicznie nacierające oddziały abisyńskie zmusiły zdemoralizowane jednostki włoskie do pospiesznej ucieczki, podczas której Włosi pozostawili kilkanaście samochodów i wozów pancernych. W ręce Abisyńczyków wpadło kilka karawan amunicyjnych i żywnościowych.

Włosi ewakuują Makalle

Ze źródeł abisyńskich donoszą, że zajęte przez Włochów miasto Makalle zostało przez tychże ewakuowane. Miasto zostało opuszczone w pośpiechu. Włosi zabrali ze sobą zapasy żywności i amunicji. Samochody ciężarowe i oddziały wojska podążyły w kierunku Adigrat.

Oficjalny komunikat włoski zaznacza jedynie, iż na płaskowzgórzu Tembien w dalszym ciągu prowadzone są operacje wojskowe, oczyszczając teren z nieprzyjaciela. Komunikat ten nie zaprzecza wiadomości o wycofaniu się Włochów z Makalle. Zaprzeczenie zostało podane przez ministerstwo prasy i propagandy, które oficjalnie przeczy wiadomości, podanej przez Abisyńczyków.

Na froncie południn.

Na froncie południowym wojska włoskie cofają się w dalszym ciągu. Abisyński komunikat oficjalny wykazuje, że Włosi podczas odwrotu pozostawili pod Amale 4 tanki, 2 auta pancerne i kilka samochodów ciężarowych. Pozatem donoszą, że wojska rasa Besty usiłują okrążyć oddziały włoskie pod Ual-Ual i odciąć je od bazy operacyjnej. Włosi mają być zupełnie zdemoralizowani.

Jarzmo Karteli

I znowu usłyszeliśmy z ust premjera Kościałkowskiego zapewnienie, że rząd się zabierze do obcinania cen artykułów kartelowych. Jest to zdaje się już szósta z rzędu oficjalna zapowiedź o walce z cenami kartelowemi. Widać z tego że trudno jest rządowi już nie przeprowadzić, ale nawet zapoczątkować walkę z temi polipami życia gospodarczego. A dlaczego tak się dzieje? Oto dlatego że wszystkie dotychczasowe rządy pomajowe prowadziły politykę prokartelową, wiążąc nawet i samo państwo silnie z kartelami.

O tej rządowej polityce prokartelowej pisze w sobotnim numerze „Kurjera Porannego“ w artykule „Wyrok na Kartele“ znamy publicysta Rzymowski twierdząc, że:

Od sześciu lat nie było premjera i ministra skarbu, którzy podcinając coraz skromniejsze zarobki pracowników najemnych nie zapowiadaliby ostrej rozprawy z tą potężną a niewruszoną organizacją wyzysku społecznego, jaką są kartele. Trzy lata temu powołano nawet w sukurs do tej rozprawy specjalny sąd kartelowy, złożony z wybitnych ekonomistów i polityków. Skończyło się niestety, na uroczystem rozwiązaniu jednego zaledwie kartelu, cementowego, który zresztą wkrótce odżył pod nieco inną firmą“.

Na tem kończyło się zawsze dotychczas to bujanie walki z kartelami, które triumfalnie kroczyły nadal w swoim rozwoju doprowadzając do tego, jak pisze Rzymowski, że

„...Jeśli chłop nasz wyrzec się musiał białej soli i cukru, jeśli od lampy naftowej cofnął się do łuczywa, od pługa do sochy staroświeckiej, od gwoździ żelaznych do ćwieków, ciosanych z drewna, to te stacje wyrzeczeń — zaiste: stacje męczeńskie polskiego ludu — są tylko figurami, w których wyraża się zysk i władza karteli.

A przecież jarzmo karteli wżarło się nietylko w kartki chłopskie, ale — powtarzam — legło ciężarem także na budżetach miejskiego świata pracy.

Jeżeli chodziło o świat pracy, prowadzono z tem bardzo szybko i prosto — obniżki i szlus. Z kartelami nadal się patyczkuje. Wciąż się tylko zapowiada, walkę tym polipom. A karteli wciąż przybywa i przybywa.

Komunikat Sekretarjatu Naczelnego

Przed paru dniami Sekretarjat Naczelny S. L. rozesłał do wszystkich Zarządów Powiatowych Członków Rady Naczelnej i do zgłoszonych delegatów projekt rezolucyj programowych, opracowanych przez Komisję Programową. Projekt ten będzie przedłożony do uchwalenia na zbliżającym się Kongresie S. L.

Wobec licznych zapytań, nadchodzących w dalszym ciągu do Sekretarjatu Naczelnego S. L. czy na Kongresie S. L. będą mogli uczestniczyć goście, odpowiadamy, że ze względu na szczupłość sali, w której Kongres ma obradować, goście nie będą mogli na nim uczestniczyć.

Niektórzy z pośród delegatów zawiadomili nas, że jeszcze nie otrzymali projktu nowego statutu S. L. Projekt ten wysłaliśmy wszystkim Zarządom Powiatowym, Członkom Rady Naczelnej i Delegatom. Tym, którzy, nie z naszej winy, projektu tego nie otrzymali, wysyłać go już nie będziemy; otrzymają oni go razem z kartą wstępu na Kongres, w dniu otwarcia Kongresu. Wszystkich innych prosimy o zabranie z sobą otrzymanego statutu i programu.

Kart wstępu na Kongres Sekretarjat Naczelny wysyłać pocztą nie będzie. Będą one wydawane przy wejściu na salę obrad.

Przyjeżdżający na Kongres pociągami przychodzącemi do Warszawy w niedzielę o wczesnych godzinach — będą mogli do czasu otwarcia Kongresu zatrzymać się w Sekretarjacie Naczelnym S. L. przy ul. Chmielnej Nr. 110 (front, pierwsze piętro) skąd jest bardzo blisko do sali obrad na ul. Siennej Nr. 16-ty.

Przypominamy, że w czasie Kongresu będzie można wykupić legitymacje członkowskie na 1936 rok, odznaki czterolistkowej koniczynki i różne wydawnictwa ludowe, wśród których jest parę nowych rzeczy.

SEKRETARJAT NACZELNY S. L.

Ogólnopolski zjazd Kupiectwa

W związku z uroczystością 525-lecia istnienia krakowskiej kongregacji kupieckiej odbył się w Krakowie w niedzielę 24 listopada rb. przy udziale około półtrzecia tysiąca uczestników ze wszystkich dzielnic Rzplitej ogólnopolski kongres kupiectwa polskiego.

Szczególnie licznie reprezentowani byli przedstawiciele polskiego kupictwa z Warszawy, Śląska, Wielkopolski, Krakowa, oraz z większych miast Rzplitej.

Po nabożeństwie zagaił obrady prezes kupiectwa p. Herse w sali Teatru Miejskiego, poczem wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Następnie odbyły się programowe referaty.

Zjazd wojewodów

Pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza odbył się w Warszawie zjazd wojewodów. Na zjeździe omawiane były sprawy natury gospodarczej, administracyjnej i samorządowej. W zjeździe uczestniczyli również premjer Kościałkowski i minister Kwiatkowski.

Trzeba mieć cyniczny tupet, by na nędzy chłopskiej tak żerować

W chwili, gdy rząd szuka pokrycia budżetowego, gdy minister Skarbu sięga do najuboższych klas, by ratować stan gospodarczy państwa, w tej samej chwili pewne placówki gospodarcze — jakby dla demonstracji — popełniają zbrodnię, która aczkolwiek w pierwszej swojej fazie nie tyczy się bezpośrednio funduszy państwowych, to jednak odbija się ostatecznie na skarbie państwa, rujnując równocześnie najsilniej dotkniętą kryzysem masę rolniczą.

W październiku br., a więc już w okresie, w którym wszędzie zaprowadzono oszczędności, obniżając pensje itp., Związek Bekonowy podwyższył swojemu prezesowi, p. Wiktorowi Przedpełskiemu, honorarjum z 1000 zł. miesięcznie do 4000 zł. Ale nietylko w samym fakcie podwyżki tkwi groza tego pociągnięcia, polega ona przedewszystkiem na tem, że podwyżkę tę uznano za obowiązującą od dnia 1. stycznia br.

A więc nietylko podwyższono honorarjum o 3000 zł. na miesiąc, ale kazano je wypłacić odrazu jednego dnia z kasy na cały rok wstecz. Stanowi to sumę 27.000 zł. Zważywszy, że obroty Związku opierają się wyłącznie na handlu produktami rolnymi — jednej osobie wypłacono akurat tyle, ile 500 chłopów może otrzymać za wyhodowaną przez siebie trzodę. Gdy się weźmie pod uwagę jeszcze i to, że Związek posiada w swoim budżecie kwotę 20.000 zł. do wyłącznej dyspozycji prezesa — to naprawdę podwyżka ta jest wielkim skandalem.

Powrót Króla Jerzego do kraju

Do portu w Atenach w Grecji wpłynął krążownik „Helli“ na którym przybył z Londynu do Grecji b. król grecki Jerzy II. Krążownik był eskortowany przez 8 kontrtorpedowców i eskadrę samolotów. Przy wjeździe do portu działa forteczne dały 101 strzałów powitalnych. Jednocześnie odezwały się syreny statków w porcie.

Na powitanie króla przybyli premjer gen. Kondylis na czele członków rządu oraz szereg dostojników. Orszak królewski wyruszył o godz. 10.20 wśród bicia wszystkich dzwonów, witany okrzykami kilkuset tysięcznej ludności, przerywającej kilkakrotnie kordony, aby zbliżyć się do króla. Przed wspaniałą bramą tryumfalną koło bramy Hadriana powitał króla prezydent Aten w otoczeniu członków rady miejskiej, prezydent m. Pireusu wraz z radą miejską, burmistrzowie miast prowincjonalnych oraz przedstawiciele władz ateńskich. Stamtąd orszak królewski udał się do katedry, gdzie o godz. 11 odprawiono uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez 35 biskupów na czele z arcybiskupem Aten.

Po nabożeństwie król przejechał przed grób Nieznanego Żołnierza gdzie złożył wieniec, a stamtąd do pałacu, gdzie po chwili w towarzystwie następcy tronu ukazał się na balkonie, witany entuzjastycznemi okrzykami zgromadzonych tłumów.

Przed pałacem odbyła się defilada różnych organizacyj ze sztandarami i [illegible]

Jak podają niektóre pisma greckie, w drodze z Londynu do ojczyzny, gdy król Jerzy przebywał w Paryżu, złożył mu wizytę b. przywódca ostatniego powstania w Grecji Venizelos, który oświadczył że będzie popierał króla w wypełnieniu jego programu, po uzyskaniu zaś amnestji i powrocie do Grecji osiądzie na Krecie, zawsze stojąc do dyspozycji króla w celu dopomożeniu mu do spełnienia jego pojednawczego dzieła.



Pogrzeb.

Na lafecie spoczywa trumna ze zwłokami admirała, które spocząć mają w ka[illegible]

Skazanie biskupa katolickiego w Niemczech

W ostatnich dniach przed sądem berlińskim zapadł wyrok w procesie o tak zwane przekroczenia dewizowe, wytoczonym biskupowi katolickiemu Leggemu z Misni. Biskup Piotr Leggo skazany został za „nieumyślne wykroczenia dewizowe“ na 100 tysięcy (!) marek grzywny, z czego 40 tysięcy zostało umorzonych aresztem śledczym. W wypadku nieściągalności pozostałej sumy, kara zostałaby zamieniona na 3 miesiące więzienia (!). Brat biskupa, dr. Teodor Legge, skazany został na 5 lat(!) więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i 70 tysięcy marek grzywny, z zamianą na dalszych 35 dni więzienia.

Generalny wikarjusz, ks. prof. dr. Wilhedm Soppa, został skazany na 3 lata więzienia, 5 lat utraty praw obywatelsk. i 70 tysięcy marek grzywny w razie nieściągalności z zamianą na 35 dni więzienia.

W ostatniem słowie biskup dr. Legge m. in. oświadczył:

„W mojej 25-letniej działalności pasterskiej w prowincji saskiej zajmowałem stanowisko, na którem stykałem się z ludnością wszystkich warstw społecznych. Z tych tysięcznych rzesz nikt nie może mi zarzucić, iż mówiłem nieprawdę. Wszyscy oni powiedzą o mnie, że człowiek o takiem usposobieniu nie może się maskować, jako biskup niemiecki niniejszem uroczyście wobec Boga i swego sumienia oświadczam, jestem niewinny“.

Ostateczna likwidacja B. B.

Partja Pracy na widowni

W dniach ostatnich znowu odbył się w Warszawie zjazd sekretarzy wojewódzkich BB. Sekretarzom zakomunikowano, że najdalej w styczniu 1936 r. musi nastąpić ostateczne zlikwidowanie BBWR.

W związku z tem posłowie z poszczególnych dzielnic, w dniach ostatnich odbyli zebranie i na gwałt tworzą grupy regjonalne.

Pozatem w kołach politycznych głośno się mówi o tem, że podjęte są wysiłki w celu stworzenia a raczej ponownego powołania do życia Partji Pracy. Jak wiadomo, twórcami Partji Pracy był ongiś b. premjer Bartel i obecny premjer Kościałkowski. Obecnie najwięcej wysiłków około powołania do życia czyni b. ambasador polski w Stanach Zjednoczonych Tytus Filipowicz, który swego czasu został wykluczony z tej partji.

Mówi się również o możliwości utworzenia oddzielnych frakcyj Partji Pracy w Sejmie i w Senacie, a także o założeniu przez to odżywające stronnictwo własnego organu prasowego.

Intrygi masońskie

Donosiliśmy już o naradach masonerji w Paryżu, gdzie to „brat Jakób“ w sprawozdaniu swem podniósł niezadowolenie masonerji z rządów sanacji.

Jak donosi prasa warszawska, u tegóż **„brata Jakóba“ odbywają się tajne narady masonerji polskiej nad obecną sytuacją polityczną w Polsce.**

W wyniku tych narad uznano, **że należy dążyć do uznania rządu, któryby był wyrazem kompromisu między niektórymi kołami sanacyjnemi a dawniejszym centrolewem.**

Szczególne wysiłki masonerja chce podjąć **dla stłumienia tendencyj antymasońskich i antyżydowkich, które wyraźnie się zaznaczają w stronnictwie ludowem.**

Również postanowiła masonerja **wydelegować specjalnych wysłanników dla pracy w stronnictwach lewicowych.** Porozumienie między niektóremi kołami sanacji a lewicą chce się zaprowadzić **za pomocą amnestji dla emigrantów politycznych i za pomocą wielkiego planu robót publicznych.** Wszystko to miałoby być zrobione dla **zdobycia popularności i osłabienia nastrojów antyżydowskich, których ciągły wzrost niepokoi koła masońskie.**

Wedle wiadomości „Gońca Warszawskiego“ taki rozwój wypadków byłby wcale **mile widziany przez niektórych „pułkowników“,** którzy uważają, że przymierze sanacyjno-lewicowe byłoby rodzajem „kiereńszczyzny“, przeciwko której po pewnym czasie zwróciłoby się społeczeństwo, a przedewszystkiem te czynniki, które w państwie reprezentują siły wykonawczą.

Pułkownicy mają zatem „nadzieję“, że w rezultacie skończyłyby się wówczas rządy sanacji bez pułkowników i przyszłaby znów sanacja z pułkownikami. Ku temu zdaniem pułkowników, którzy mają nadzieję, iż minister Kwiatkowski napotka na wielkie trudności gospodarcze, już idzie, zaś urzeczywistnienie planów sanacyjno-lewicowych przyspieszyłoby tylko ten rozwój wypadków.

Wyrok śmierci na... radzie familijnej

Na przedmieściu Glinne w Białej Podlaskiej woj. lubelskiego, mieszkał 50-letni Józef Kozik z młodszą od siebie żoną Marją. — Małżeństwo nie było szczęśliwe. Kozik maltretował żonę i znęcał się nad nią, a ona miała przyjaciela, Jana Torenca.

Pewnego razu odbyła się narada rodzinna bez udziału Kozika. Dwaj bracia Kozikowej, 2 siostry, matka i Turoniec uradzili, że niewygodnego męża Marji należy zgładzić ze świata. Wykonawcami wyroku mianowano Jana i Leona Raczyńskich.

W jakiś czas później w lesie w odległości 4 km. od Białej Podlaskiej znaleziono trupa Józefa Kozika. Zbrodniczych szwagrów bowiem wkrótce ujęto i wspólnie z członkami całej rady familijnej osadzono w więzieniu.

Katastrofalny stan szkolnictwa na wsi

Groźny stan naszego szkolnictwa powszechnego budzi specjalnie na wsi głęboką troskę. Daje temu wyraz list Kółka Rolniczego „Snop“ w Kumowie w powiecie chełmskim, nadesłany przez prezesa Jana Dyjaka do Centr. Tow. Org. i Kół Roln. w Warszawie.

„Świadomi dzisiejszej ciemnoty starszego społeczeństwa, wychowanego bez polskiej szkoły, ciemnoty, o którą rozbijają się nieraz najlepsze wartości duchowe i najlepsze intencje jednostek przy której nie może być mowy o ratunku przed coraz większą nędzą na wsi pragniemy aby przyszłe pokolenie nie było pozbawione oświaty i nie trwało w dalszej bezradności i zacofaniu. Prosimy o jak największy nacisk ze strony naszej centrali na odpowiednie czynniki, aby doceniły grozę położenia na wsi i hasło budowania nowych szkół poparły wielkim czynem.

Dzieciom naszym na wsi grozi zastraszający, coraz większy analfabetyzm. Brak pieniędzy na rozbudowę nowych szkół, brak na utrzymywanie nauczycieli na wsi, niski poziom szkoły powszechnej na wsi, dzięki czemu wieś traci dostęp do szkół średnich i wyższych, wszystko to sprawia, że wieś zostaje skazana na przyszłą pańszczyznę dla oświeconego miasta. Wiemy, że wszelki postęp, owocna, twórcza i zorganizowana praca, wskazywana nam przez śp. Marsz. Piłsudskiego musi mieć zapewnioną podstawę, a jest nią oświata młodzieży. Jakże pogodzić możemy nasze dążenia do oparcia bytu państwa na najliczniejszej warstwie chłopskiej z coraz groźniejszym stanem upadku szkolnictwa powszechnego na wsi“.

Oto wymowny w swoim tragiźmie wyjątek listu.

Nie mogą być straceni dla ruchu ludowego

Wielka ilość córek i synów chłopskich przebywa w Warszawie, pracując w fabrykach, warsztatach, przedsiębiorstwach handlowych i t. p. Wielu spośród nich pracowało dawniej w organizacjach ludowych. I obecnie nie mogą oni być straceni dla sprawy chłopskiej, lecz winni utrzymywać ścisłą łączność z ruchem ludowym. Warszawskie Koło Stronnictwa Ludowego pragnie ich skupić w swoich szeregach. Dlatego też zwraca się ono z apelem do wszystkich działaczy ludowych, aby nadsyłali do Zarządu Koła Warszawskiego S. L. Warszawa, Chmielna 110 — adresy swoich sióstr, braci i znajomych, pochodzących ze wsi, a przebywających obecnie w Warszawie.

Zarząd Koła Warszawskiego Stron. Lud.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 30-go listopada 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	19,00—19,50	17,50—17,75	18,00—18,50	17,50—17,75
Żyto	13,00—13.25	12,25—12,50	13,75—14,10	12,75—13,00
Jęczmień	13,50—14,25	13,00—13,50	13,50—14,00	13,25—13,75
Jęczmień brow.	16,50—17,00	15,50—16,00	15,00—17,00	15,00—15,50
Owies	14,75—15,25	15,00—15,75	14,00—14,25	15,50—16,00
Mąka pszen. 65%	25,00—27,00	27,00—27,50	—,— —,—	—,— —,—
Mąka żytnia 55%	20,50—21 50	18,50—19.50	23,00 23,50	16,50—17,50
Otręby pszenne	9,50—10,00	9,50—10,00	8,75— 9,00	9,50—10,25
Otręby żytnie	8,50— 9,00	9 25— 9,75	8,75— 9,00	9.25— 9,75
Rzepak	42,00—43,00	42,00—43,50	—,— —,—	40,00—42,00
Groch polny	23,00—25,00	25,00—27,00	23,00 25,00	21,00—23,00
Kuchy rzepak.	13,50—13,75	13,50—13,75	13,50 14,50	13,25—14,00
Kuchy lniane	16,00—16,50	16,75—17,00	17,50 18,00	16,50—17,00
Ziemniaki jad.	4,50 4,75	3,75— 4,50	4,00 4,50	3,50— 4,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	2,25— 2,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	2,75— 3,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	6,00— 6,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	6,50— 7,00	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,98; Praga 25.32; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,62

Wartość dolara,: 5,31. — **Wartość gramu złota:** 5,92



VAL GIELGUD. (101

glądał potężnie. Naokoło słały się takie przerażające jatki, że Nicholson kazał Jordanowi zabrać Karolinę n polanę. Nawet ona nie mogła się sprzeciwiać jego rozkazom, pomimo całego spokoju, nieodpartym.

— Ja dopilnuję twojej części łupu — krzyknął Władysław za oddalającą się parą. Konstanty nie odpowiedział. Dwaj ludzie padli obok niego w czasie walki na zboczu, co sprawiło, że własne życie wydało mu się nagle bezcenne.

Władysław wlał trochę wódki między zaciśnięte zęby Anzarakhiego. Armeńczyk skręcił się kurczowo i otworzył oczy.

— Dziękuję — wyjąkał. — Myślałem, że...

Znów gwałtowny skurcz wstrząsnął jego ciałem, które rozprężyło się i znieruchomiało — na zawsze. Umarł tak nieustraszenie, jak żył.

— Dalej — rzekł Nicholson. — Jeszcześmy nie skończyli. Lis ukrył się w norze. Musimy go wykurzyć.

W górze grzmiały strzelby Nadir Szaha, ostrzeliwującego od wrót Fenga. Władysław i Nicholson pojechali do dalszego wyjścia wąwozu, omijając zwały trupów. Przed nimi wznosiło się zbocze, kończące się u podnoża góry kamienną budą, niedaleko której stał na koniu Feng z garstką swoich niedobitków w liczbie piętnastu — dwudziestu. Górale, spuszczający się już po pochyłości zdobytej góry, położyli trupem jeszcze trzech i kilka koni.

Niewiadomo, czy ogień z góry stał się nie do wytrzymania, czy też widok dwóch jeźdźców w otworze parowu dopełnił miary rozpaczy i wściekłości zwyciężonych. Dosyć, że w chwili, gdy Nicholson, obrócony w siodle, wołał na Nadir Szaha przez złożone w trąbkę dłonie, aby nie tracił czasu na strzelanie i spuścił się atakiem nadół, Feng wyjechał przed front swojej garstki i, dawszy koniowi ostrogę, ruszył galopem wdół zbocza z szablą podniesioną nad głową. Ludzie porwali się za nim z dzikiem wyciem. Maleńka burza rozwianych grzyw, dobytych szabel, grzmiących kopyt i dzikich twarzy była jak minjatura tych szarż, które za dawnych czasów huczały po Azji, niby huragan i wstrząsały murami Wiednia i Belgradu.

Władysław podniósł rewolwer z uczuciem, że celuje do lawiny. Nicholson tylko wyprostował się w siodle i przytrzymał cugle.

Huknęła salwa, której echo skonało w ryku potężnych eksplozyj. Za gnającymi wdół Mongołami całe podnóże Niedźwiedziej Góry buchnęło wirem czarnego dymu, przez który przedarł się olbrzymi wytrysk ognia. Feng dokonał dzieła. Nie mogąc zwyciężyć sam przypieczętował swoją klęskę ostateczną ruiną. Poprowadził swoje niedobitki na ogień nieprzyjacielski i podłożył minę pod cesarkie złoto. Nie zdołał go użyć dla dobra Azji, ale nie dopuścił do tego, żeby je zagarnęła Europa.

Poległ o dwa kroki od konia Nicholsona, przeszyty dziesięcioma

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedwyborcze „zbrodnie“

W dniu 8 listopada br. odbyła się rozprawa w Sądzie Grodzkim w Jordanowie, przeciwko działaczom ludowym St. Łackowi z Jordanowa i Józefowi Stalinowi z Rabki. Akt oskarżenia zarzuca wymienionym, że na zebraniu w Łętowni (twierdza sanacyjna) w dn. 25 sierpnia dopuścili się w przemówieniach różnych przestępstw antypaństwowych. Oskarża, jak zwykle, policja. Rozprawę odroczono do 15 stycznia, celem przesłuchania szeregu świadków.

Oskarżonych broni adwokat dr. Hołda z Jordanowa. W tej samej sprawie zostali administracyjnie ukarani przez starostwo w Myślenicach członkowie Stronnictwa Ludowego, a to Jan Kobiałka z Łętowni, oraz Fr. Jagusiak, obaj po 50 zł. grzywny, z zamianą na 14 dni aresztu, jako zwołujący, zaś Pindel Walenty za użyczenie ogrodu pod zebranie — 20 zł. grzywny lub 5 dni aresztu. Dotychczas siedzi w związku z tą sprawą, w areszcie młody ludowiec, Fr. Tomczyk z Wysokiej. Prócz tego, w dniu zebrania aresztowano również znanego działacza ludowego Jana Kantego Sularza ze Skawy, którego jednak w tym samym dniu zwolniono. Tak wygląda pokłosie jednego zebrania.

Stanisław Łacek. Józef Stalin.

Wymowne cyfry......

Spustoszenie na wsi

Obecny stan wsi najlepiej zilustrują przytoczone niżej cyfry, które pozwolą jednocześnie zorjentować się, jakim obecnie odbiorcą jest wieś produktów przemysłu, handlu i rękodzielnictwa a w pierwszym rzędzie — narzędzi rolniczych.

W roku 1929 wieś nabyła różnego rodzaju narzędzi rolniczych na ogólną sumę 42.323.000 zł., a w roku 1933 zaledwie na sumę 2.061.000 złotych. Na sumy te złożyły się następujące rodzaje maszyn, nabyte przez wieś:

	1929	1933
	sztuk	
pługów	57.386	4.200
bron zwycz.	87.706	214
bron spręż.	49.540	803
siewników	4.924	46
kieratów	22.980	3.200
młockarni	15.075	2.100

Litwa niszczy tor kolejowy do Polski

W ubiegłym roku zdjęto szyny na odcinku 20 kilometrów z toru kolejowego, prowadzącego z Oran nad granicą Polski do Olity. W roku przyszłym zdjęta ma być reszta szyn.

W budynkach stacyjnych kolejowych będą założone szkoły początkowe. W jednym z nich już obecnie znajduje się sanatorjum dla chorych na gruźlicę. Kolej ta została zbudowana przez rząd rosyjski w roku 1895.

Wielomiljonowe oszustwa żydów krakowskich

Niejaki Abraham Drobner zgłosił do Państwowego Urzędu Kontroli Pożyczek skargę na żydowskie Tow. ubezpieczeniowe „Feniks“ i „Przyszłość“ w Krakowie, że przemyciły do Polski wojenne pożyczki austrjackie na sumy miljarda i 600 miljonów koron.

Straty poniesione przez państwo polskie Drobner ocenia na 9 miljonów złotych. Operacyj dokonywano przy pomocy żydowskiego Banku Obrotowego w Krakowie, którego jeden z współwłaścicieli Rotkopf został aresztowany, a drugi brat jego uciekł zagranicę.

Niszczący huragan nad Włochami

Nad południowemi Włochami przeszły ostatnio gwałtowne burze, które wyrządziły wiele szkód. Wszystkie rzeki i strumienie wezbrały, wyrządzając wielkie szkody.

Komunikacja telegraficzna i telefoniczna na całym obszarze nawiedzonym przez katastrofę, przerwana.

Oficjalnie zanotowano 37 wypadków śmierci. Kilkaset osób jest rannych.

Chiny północne oderwały się od Nankinu

W poniedziałek rano ogłoszono w Pekinie **autonomiczny rząd części wschodniej prowincji Hopei** obejmującej 25 prefektur, w tej liczbie 18, znajdujących się w strefie zdemilitaryzowanej. Członkowie rządu złożyli przysięgę wraz z Yin-Ju-Kengem, administracyjnym inspektorem strefy zdemilitaryzowanej, który stoi na czele **„antykomunistycznej komisji autonomicznej“** oraz kieruje wojskowemi i dyplomatycznemi sprawami wschodniej części prowincji Hopei.

Inauguracja autonomicznego rządu była poprzedzona ogłoszeniem przez Yin-Ju-Kenga deklaracji, w której była mowa o złej administracji rządu nankińskiego i Kuomintangu, o przenikaniu komunizmu i sparaliżowaniu rynku finansowego przez nacjonalizację srebra. Deklaracja ogłasza oderwanie się od Nankinu i autonomję wschodniej części prowincji Hopei.

Po uformowaniu rządu Yin-Ju-Keng rozesłał okrężne pismo do dowódcy garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie gen. Sun-Cze-Yuana, do gubernatorów prowincji Szantung, Szansi, Czahar, Sui-Yuan oraz do burmistrzów Pekinu, Tien Tsinu i Tsingtao.

Rząd autonomiczny przystąpił do obniżenia podatków.

Generał Sung-Cze-Yuan, po ukazaniu się wiadomości o ogłoszeniu autonomji, wysłał do Tungczau 3 kompanje piechoty, co Japonja uważa za pogwałcenie rozejmu w Tangtu. Układ ten zabrania wojskom chińskim wstępu do zdemilitaryzowanej strefy. Japońskie władze wojskowe złożyły protest u władz chińskich.

Według doniesień z Tien-Tsinu, demonstranci w liczbie 8.000 domagali się autonomji i zajęli wszystkie państwowe instytucje. Wyparto ich jedynie z komendy policji.

Władze chińskie zwróciły się do wojskowych władz japońskich z prośbą o współpracę w celu utrzymania pokoju w Tien-Tsinie.

Nowy niespodziewany wybuch wulkanu na Hawai

Na wyspie Hawai, największej z archipelagu Hawajskiego, nastąpił wybuch wielkiego wulkanu Mauna Loa. Mauna Loa liczy 4200 m. wysokości; od roku 1926, gdy straszny wybuch wulkanu zniszczył całe połacie wyspy, wulkan drzemał spokojnie.

Obecnie lawa toczy się szeroką na 8 klm. rzeką, paląc i niszcząc wszystko na swej drodze. Z krateru wydobywają się słupy ognia, deszcz gorącego pyłu i żużla spada na całą okolicę, a wiatr donosi pył aż do odległego o 300 km. Honolulu. Ludność ucieka w popłochu, opuszczając swe domostwa.

Wyspy Hawajskie są pochodzenia wulkanicznego, znajduje się na nich 40 wygasłych już wulkanów, z których czynny jest tylko Mauna Loa. Największym z wygasłych wulkanów hawajskich jest Haleakana, który liczy 3058 mtr. wysokości, a krater jego mierzy 45 km. w obwodzie



Wykłady na uniwersytecie poznańsk. w asyście policji

Po ostrzejszych starciach z żydami, jakie miały miejsce na uniwersytecie poznańskim, rektor uni wersytetu uciekł się do pomocy policji.

U wejść do wszystkich gmachów uniwersyteckich stoi policjant oraz woźny, który pod okiem policji legitymuje wchodzącą do gmachów i zakładów młodzież akademicką.

Przy każdej sali wykładowej spaceruje również policjant. Jest to pierwsze w dziejach uniwersytetu poznańskiego oficjalne skorzystanie przez rektora z pomocy policji.

Żydzi na wykłady nie przybywają. Nigdzie dotąd spokoju nie zakłócono, jakkolwiek duże podniecenie wśród młodzieży jest widoczne.

Zasztyletował na scenie swego kolegę

Z Solnogrodu w Austrji donoszą, iż w Bischofhofen w czasie przedstawienia sztuki teatralnej ludowej „Kłótnik“ w gmachu związku katolickiego zaszedł niezwykle nieszczęśliwy wypadek.

Aktor, który wedle treści sztuki, miał zamordować „kłótnika“, w zapale gry, czy też przez fatalny zbieg okoliczności zadał sztyletem śmiertelny cios artyście, który grał tytułową rolę. W pierwszej chwili zdawało się zarówno aktorowi, jak publiczności, że scena została odegrana z niezwykłym naturalizmem Dopiero po paru minutach wyjaśniła się tragiczna prawda.

Nieszczęśliwy sprawca mimowolnej zbrodni zbiegł. Dotychczs nie znaleziono go.

Kłótnie wśród Marjawitów

Wśród marjawitów warszawskich wynikła walka. W Warszawie jest większość zwolenników Kowalskiego i dlatego też marjawici warszawscy udali się do władz administracyjnych z prośbą o przekazanie inwentarza marjawickiego na Woli i kościoła marjawickiego zwolennikom Kowalskiego przez odebranie inwentarza z rąk grupy Feldmana.

Dziecko spłonęło żywcem

W powiecie Tomaszów Lubelski we wsi Łachowce, wybuchł groźny pożar. Spłonęło 11 gospodarstw, w tem 8 domów mieszkalnych, 7 stodół ze zbożem oraz kilka sztuk żywego inwentarza. W czasie akcji ratunkowej uległ poparzeniu Grzegorz Mielniczuk.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Gałęzów, pow. lubelskiego, gdzie wskutek wadliwej konstrukcji komina spłonęła zagroda Stanisława Małka. W ogniu znalazła śmierć jednoroczna córeczka Danuta, ciężkie poparzenia odniosła druga jego córka 3-letnia Feliksa i żona Stanisława.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 3 grudnia 1935 r.

Wtorek: Franciszka Ks.
Wschód słońca: 7.24; zachód 15.26
Sroda: Barbary p.
Wschód słońca: 7.26; zachód 15.26
Czwartek: Saby op.
Wschód słońca: 7.27; zachód 15.25

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI".**

Województwa centralne

WYROK w PROCESIE FAŁSZERZY MONET W ZŁOCZOWIE.

Przez 3 dni toczyła się przed złoczowskim sądem okręgowym karnym rozprawa przeciw fałszerzom monet żydom Eisigowi Stefanowi i Leibie Wellerowi wymierzył Trybunał po 5 lat więzienia, Pawłowi Hrynkiewiczowi, Dmytrowi Mazwijszynowi i Michałowi Baczunie po 3 lata, Matwijowi Matwijszynowi 2 lata, zaś Józefowi Torhowi za udzieloną pomoc obwinionym — 1 rok więzienia i utratę praw ob. hon. na 5 lat. Salomon Roth i Paweł Osadczuk zostali uniewinnieni

ZDERZENIE NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Na przejździe kolejowym w pobliżu rzeźni w Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek. Pociąg towarowy, zdążający z Łukowa do Lublina wpadł na furmankę, którą jechali mieszkańcy Trębaczowa i Zakrzewa Feliks Gajowiak i jego dwie siostry Anna i Józefa. Wóz został rozbity. Anna Gajowiak uległa wstrząsowi mózgu i złamaniu ręki, a Józefa uległa połamaniu żeber. Feliks Gajowiak został ciężko poturbowany. Rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Lublinie.

KATASTROFY POGRZEBOWE W STOLICY.

Warszawa miała we wtorek dzień katastrof tramwajowych:

Na ul. św. Wincentego tramwaj wjechał na karawan. Karawaniarz Stan. Lewandowski został ciężko ranny, a karawan rozbity. Wobec czego trumnę ze zwłokami przewieziono w dorożce na cmentarz.

Drugie zderzenie tramwaju z karawanem nastąpiło na ul. Chałubińskiego. I tu karawan został mocno uszkodzony. Przyczyną wypadku była zbyt szybka jazda tramwaju.

Małopolska.

SKAZANIE POLICJANTA I SEKWESTRATORA.

Sąd okręgowy w Kołomyi rozpatrywał w tych dniach sprawę przeciwko posterunkowemu policji Stanisławowi Moździerzowi i dwom poborcom podatkowym Jarosławowi Wyszyńskiemu i Janowi Zaleskiemu oskarżonym o popełnianie nadużyć przy licytacjach urządzanych u rolników.

W rezultacie sąd skazał posterunkowego Moździerza na 6 miesięcy więzienia, poborcę podatkowego Wyszyńskiego na 10 miesięcy więzienia, zaś Zaleskiego sąd uniewinnił.

POŻAR TARTAKU.

W tartaku wodnym L. Rosenthala w Żabnicy w pow. Żywieckim, wybuchł pożar powodując zupełne zniszczenie tartaku. W akcji ratowniczej wzięła udział miejscowa straż ochotnicza oraz mieszkańcy Żabnicy. Ogólna szkoda wynosi około zł. 20.000. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

OKROPNE SKUTKI HURAGANU W POW. SKAŁACKIM.

W ub. tygodniu szalał w pow. skałackim w Małopolsce Wsch. przez kilka dni zrzędu niezwykle silny wiatr, który w nocy na 23 bm. przybrał charakter huraganu.

W Skałacie i okolicy huragan pozrywał wiele dachów, poprzewracał mnóstwo drzew i stert słomy. Huragan pociągnął za sobą również jedną ofiarę ludzką, mianowicie w nocy na 23 oglądacz bydła z Turówki, Kwaśnierz, wracał ze Skałatu i w drodze zaskoczony został przez burzę. Gdy na zajutrz Kwaśnierz nie wracał do domu, zarządzono za nim poszukiwania i w niedzielę znaleziono zwłoki jego na drodze koło Turówki.

*

Wielkie zgromadzenie w bocheńskiem

W niedzielę pow. bocheński święcił już czwarty sztandar Str. Lud. w tym roku. Przez góry i pagórki zaczęły do Chronowa ściągać tłumy ludzi, przybyło około 5 tys. ludzi, którzy w pochodzie ruszyli do kościoła. Tu ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie, zachęcając ludowców do wytrwania, a potem uroczyście poświęcił sztandar. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie. Przemawiało cały szereg mówców, młodzież odśpiewała pieśni ludowe, uchwalono rezoluce, w których chłopi domagają się amnestji dla więźniów politycznych, rozwiązania Sejmu i Senatu, przeprowadzenia sprawiedliwych wyborów do samorządu, Sejmu i Senatu, zniesienia karteli.

Po zakończeniu tej pięknej uroczystości, zebrani pokrzepieni na duchu poczęli rozchodzić się do domów.

Napad bandytów na plebanję
Bandyci zdarli skórę z twarzy zabitego kompana

Trzech bandytów wtargnęło onegdaj wieczorem na podwórko plebanji w Potkanowie p. Opatowem, napotkanego chłopa i kościelnego zamknęli w chlewie i wdarli się do mieszkania.

Pleban potkanowski ks. J. Wróblewski, leżał chory i nie mógł osobiście sprawdzić, co znaczą jakieś głosy w kancelarji, dopiero szmery w salonie zbudziły jego czujność, wyjął więc rewolwer i krzyknął, aby do niego nie wchodzono. Bandyci jednak wyłamail drzwi do sypialni, a jeden z nich uderzył w głowę chorego. Ksiądz wtedy zaczął strzelać. Bandyci odpowiedzieli strzałami i zaraz się wycofali.

Po pewnym czsie na podwórzu rozległy się dwa strzały: to bandyci dobijali... swego ciężko rannego kompana. Po tym czynie jeden z nich pokrajał twarz zabitego zdarł z niej skórę i rzucił się do ucieczki. Drugi ranny bandyta zdążył ubiec jeszcze około 200 m. i padł na polu, gdzie znalazła go policja, która w kwadrans po telefonicznym alarmie przyjechała na miejsce. Zabitym okazał się Wojciech Popka vel Chmielowiec z Beszyc, rannym — Anzel, również z Beszyc, zbiegłym zaś Adamkiewicz z Wymysłowa (pow. sandomierski).

CYGANKI HYPNOTYZERKI.

Kilka dni temu do folwarku Niemirków w pow. tomaszowskim przybyły dwie cyganki, które zaczęły wróżyć Stefanowi Zabawskiemu. Podczas wróżenia cyganki zasugerowały Zabawskiego i wykorzystawszy ten moment, wyłudziły od niego biżuterję oraz inne cenne przedmioty i 72 zł. w gotówce. Kiedy Zabawski ocknął się było już zapóźno. Cyganki przepadły bez śladu.

WOJ. NOWOGRODZKIE NIE BĘDZIE ZLIKWIDOWANE

Wskutek powtarzających się od czasu do czasu pogłosek o likwidacji woj. nowogródzkiego, niektórzy obywatele wstrzymują się od wszelkich inwestycji, zaś ludność województwa jest zaniepokojona.

Na wstępie ostatniego posiedzenia rady miejskiej burmistrz Nowogródka Małynicz stwierdził na podstawie wiadomości zasięgniętych u wojewody, że likwidacja Urzędu wojewódzkiego w Nowogródku jest conajmniej w ciągu najbliższych 10 lat nieprzewidziana.

Kresy Wschodnie.

ARESZTOWANIE B. WÓJTA I SEKRETARZA GMINNEGO.

Na polecenie urzędu prokuratorskiego aresztowano w Jarosławicach w pow. dubieńskim na Wołyniu pod zarzutem nadużyć finansowych b. miejscowego wójta Józefa Kutybę i sekretarza gminy Sławeckiego.

PATROL K. O. G. ZASTRZELIŁ PRZEMYTNIKA.

W lesie Gajlutyszki w pow. brasławskim woj. wileńskiego patrol K. O. P-u natknął się na 4 przemytników powracających z Litwy. Gdy na skutek wezwania patrolu przemytnicy nie zatrzymali się, a przeciwnie poczęli uciekać, oddano do nich kilka strzałów, zabijając jednego na miejscu. Pozostali zbiegli. Tożsamości zabitego nie ustalono, gdyż nie posiadał żadnych dokumentów.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTOBUS.

Autobus osobowy prowadzony przez Bronisława Dobrowolskiego na drodze z Kowla do Łucka we wsi Żmudce pow. kowelskiego przejechał 13-letniego Feliksa Szczepaniaka i nie zatrzymując się odjechał w stronę Łucka. Rannego odnaleźli przejeżający drogą wieśniacy i w stanie beznadziejnym przewieźli do szpitala powiatowego w Kowlu.

Wstrząsająca tragedja rodzinna

W ubiegłym tygodniu w rodzinie majstra fabrycznego Imieli zamieszkałego przy ul. Kościuszki 2 w Sosnowcu wydarzyła się wstrząsająca tragedja.

W godzinach wieczornych w mieszkaniu znajdowała się żona Imieli, jej 21-letnia córka Jadwiga, oraz narzeczony tejże Józef Tramski. Młodzi wybierali się do kina i podczas ubierania się Jadwiga Imielówna znalazła rewolwer ojca, który żartem przyłożyła sobie do głowy. Nie wiedząc, że broń jest nabita i niezabezpieczona pociągnęła za cingel, powodując wystrzał.

Kula trafiła ją w głowę, kładąc trupem na miejscu. Na odgłos strzału wpadła do pokoju matka i widząc zwłoki córki, pochwyciła z rozpaczy rewolwer, poczem strzeliła do siebie i ciężko się zraniła. Do Imielowej podbiegł Tramski i chciał przemocą wyrwać jej rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał, który ugodził Tramskiego, kładąc go również trupem na miejscu.

Po pewnym czasie powrócił ojciec do domu z fabryki. Na widok zwłok swej córki i przyszłego zięcia, oraz ciężko rannej żony usiłował i on odebrać sobie życie, jednak przeszkodzono mu w porę. Tragedja, która pociągnęła za sobą dwa życia ludzkie wywarła w Sosnowcu wstrząsające wrażenie.

Dramat w rodzinie gajowego

Stanisław Sawicz, gajowy z majątku Kostyki (pow. wilejski) podejrzewał swą żonę o zdradę, a gdy spotkał w sieni wychodzącego z pokoju żony Ignacego Saczewkę, strzelił do niego z rewolweru. Saczewko zaczął uciekać, Sawicz zaś pobiegł za nim i strzelił drugi raz. Ranny Saczewko upadł na ziemię.

Następnie Sawicz udał się do mieszkania i chciał zabić żonę, lecz ta zasłoniła się swą 3-letnią córką, która prosiła, by nie zabijał matki. To ją uratowało. Po dokonaniu tego czynu Sawicz udał się na posterunek w Kościeniewiczach i oddał się w ręce policji Saczewko zmarł. Sawicza aresztowano.

Notowania giełdowe

LEN.

Wilno, 28. 11. Notowania lnu wg. giełdy lniarskiej za 1.000 kg.: len trzepany stand. Wołożyn 1.560 — 1.600; Miory 1. 470 — 1.510; Traby 1.580 — 1.620; Horodziej 1.680 — 1.720; len czesany Horodziej 2.070 — 2.110; targaniec 1.200 — 1.240. Ogólny obrót 900 ton,

Stow. Przyjaciół Pomorza w Warszawie

W ciągu ub. miesiąca powstało w Warszawie Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza, założone przez grono młodej inteligencji pomorskiej, przebywającej w stolicy.

Stowarzyszenie to, o charakterze apolitycznym i kulturalno-oświatowym, rozciąga swą działalność na st. miasto Warszawę, oraz na wojew. pomorskie. Celem jego jest popieranie Pomorzan, przebywających w stolicy, utrzymanie łączności stolicy z Pomorzem, rozpowszechnianie objawów twórczości umysłowej pomorskiej oraz pielęgnowanie ideałów pomorskich.

Pierwszy zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się następująco: kolega Kloka Hubert, prezes; kol. Kempiński Jan i Baranowski Maksymiljan, wiceprezesi; kol. Kotowski Alfons, sekretarz; kol. Ruca Klemens, skarbnik.

Zarząd Stowarzyszenia jest przekonany, że społeczeństwo pomorskie, rozumiejąc konieczność tej organizacji, ustosunkuje się do niej przychylnie.

Radjoprogram z Warszawy

Wtorek, 3 grudnia.

12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Zabawki Tomka", audycja dla dzieci. 12.30 Muzyka. 13.30 Z rynku pracy. 16.00 Skrzynka P.K.O. 16.15 Muzyka. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Bakelit", odczyt. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.00 Koncert. 18.30 Rola literatury w Państwie Sowieckiem, szkic literacki. 18.45 Melodje z oper. 19.00 Wiadomości rolnicze. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja muzyczna. 20.40 Dziennik wieczorny. 21.00 Polski koncert europejski. 22.00 Wiązanka lekkich melodyj. 22.30 Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego, odczyt. 23.05 Muzyka taneczna.

Środa, 4 grudnia.

12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wartości odżywcze pokarmów, pogadanka. 12.30 Koncert. 12.35 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Muzyka dla dzieci 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Przyszłość bezrobotnej młodzieży", odczyta. 17.20 Muzyka rosyjska. 17.50 „Świat się śmieje". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Muzyka lekka. 19.00 Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Melodje węgierskie. 20.30 Kwadrans starych walców. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina". 21.35 Wiersze o Łodzi. 21.50 „Motor interesów", pogadanka. 22.00 Muzyka taneczna.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ WOJEW. WARSZAWSKIE!

W piątek, dnia 6 grudnia rb., o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się w Warszawie statutowy Zjazd Wojewódzki S. L. W myśl statutu udział w Zjeździe przysługuje członkom Prezydjów Zarządów Powiatowych to jest wszystkim prezesom, wiceprezesom, sekretarzom i skarbnikom Zarządów Powiatowych. Lokal Zjazdu podam w następnym numerze.

(—) A. Czapski.

Zatwiardzone Zarządy pow. S. L.

Naczelny Komitet Wykonawczy na posiedzeniu swem w dniu 21 listopada br. zatwierdził następujące Zarządy Powiatowe Stronnictwa Ludowego na powiat brzeziński, na powiat koniński, na powiat kaliski, na powiat lubelski, na powiat mińsko-mazowiecki, na powiat Kępno.

Sekretarjat Naczelny S. L.

Pow. NIESZAWA. W dniu 22 grudnia br. odbędzie się kurs polityczno-gospodarczy we wsi **kol. Czamańska** gm. Czamanin pow. nieszawskiego. Na kurs przybyć winni wszyscy członkowie S. L. gm. Czamanin i gminy Piaski pow. włocławskiego. Początek kursu o godz. 3-ej popołudniu. Na kurs przyjadą Lemański Jan, Ospalski Józef i Szajkowski Stanisław.

Odpowiedzi Redakcji

— **Dudek Ludwik, Krzeszyce 17.** Abon. opłac. do 15. II. 1936 r.

— **P. Kozak Jan, Dawidy.** Abon., opłac. do 1. I. 1936 r.

— Panu Franc. Rosłańcowi. Z pisma, w którem nie podał Pan nawet bliższego adresu zamieszkania, nie wynika o co Panu chodzi. O ile sposób przeprowadzenia scalenia gruntów tamt. gminy Pana nie zadowolił, może Pan wnieść sprzeciw w trybie ustawy scaleniowej do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych przy Województwie. Z ustawą zapozna się Pan w Referacie rolnictwa i reform rolnych przy Starostwie Powiatowem.

— **P. Garbarczyk Stefan, Stronie, poczta Kalwarja Zebrz.** Abonament opłacony do 1. XI. 35 r.

— **Tryłko Antoni, Szczepanowice.** Abon. opłac. do 1. 11. 1935 r.

Założyciel Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 1811 i 1812. Konto P.K.O. Poznań nr. 200,420
Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawn. Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu" w Tuszewie.